

Barbara Stępnia-Wilk, Dzikie bestie

Ten strzeli sobie w łeb
tamtego znajdą w bramie
tego zaleje nagła krew
niewielu z nas zostanie
by opłakiwać marny świat
że ani nic się nie polepszył
pomimo tych tysięcy lat
wysokopłatnych lekcji
Pozrą nas pewnie dzikie bestie
gdy ścieżka nagle skręci w dół
lecz póki co, wciąż tutaj jestem
lecz póki co, wciąż jestem tu
W popłochu ten czy ów
w pogoni czy w ucieczce
przystając na rozstaju dróg
potknie się o powietrze
I ochotników ciągle mniej
by krok stawiając jeszcze jeden
dokopać ziemi za tę jej
słońcem złoconą biedę
Pozrą nas pewnie dzikie bestie
gdy ścieżka nagle skręci w dół
lecz póki co, wciąż tutaj jestem
lecz póki co, wciąż jestem tu
I choć ta perspektywa bliska
Kołysze się stosowny dzwon
Jeszcze nie widać stąd urwiska
Dzikie bestie won
Czasami grunt usunie się
zawyje coś, zaryczy
i nic. Na dowód jakby, że
po drugiej stronie smyczy
ktoś czuwa, by mógł nie spać ktoś
O, wygłodniałe dzikie bestie
powiedzcie komu trzeba no!
że póki co, wciąż tutaj jestem!
Pozrą nas pewnie dzikie bestie
gdy ścieżka nagle skręci w dół
lecz póki co, wciąż tutaj jestem
lecz póki co, wciąż jestem
lecz póki co, wciąż jestem